„Studia Warmińskie"
VII (1970)

BP JAN OBŁĄK

ZAGADNIENIE DUSZPASTERSTWA LUDNOŚCI POLSKIEJ NA WARMII W DRUGIEJ POŁOWIE WIEKU XVI

SZCZEGÓLNE ZASŁUGI STANISŁAWA HOZJUSZA NA TYM POLU

O osadnictwie polskim na Warmii, Mazurach i Powiślu wiele pisano i analizowano jego kierunki, okresy nasilenia i skutki społeczne, kulturalne i polityczne dla ówczesnych Prus. Stosunkowo jednak niewiele wiemy o rozwoju duszpasterstwa nad ludnością polską w pierwszych fazach jej osiedlania się. Wiemy tylko, że już w wieku XIV w ślad za wiernymi napływali na teren Diecezji Warmińskiej i kapłani polscy, których pojedyncze imiona występują w dokumentach warmińskich [1].

Przy końcu 15-stulecia południowa część Warmii i Mazur została zasiedlona przez element polski. Równocześnie znalazło się tu już tylu kapłanów polskich, że od roku 1480 proboszczami parafii tej części diecezji byli przeważnie Polacy [2]. W ten sposób południowa Warmia pod względem etnicznym i kościelnym miała charakter polski. Katolicy polscy mieli tu polskich duszpasterzy, spowiadali się w mowie ojczystej, śpiewali w kościołach polskie pieśni i słuchali kazań w swoim rodzimym języku. Ale osadnicy polscy w małych grupach posuwali się coraz bardziej na północ, docierając aż do Królewca, Braniewa i Fromborka [3]. Znaleźli się jednak wśród przeważającego żywiołu niemieckiego, gdzie duszpasterzami byli duchowni niemieccy. Nie mogli więc swoich potrzeb religijnych zaspokoić w języku ojczystym.

W związku z osadnictwem polskim w diecezji warmińskiej nasuwają się pytania, na które trudno odpowiedzieć. Jak kapłani polscy obejmowali parafie? Jaki wpływ na osiedlanie się kapłanów polskich miała władza diecezjalna? Jaki był stosunek kapłanów niemieckich do kolonistów polskich? Jakie były stosowane metody duszpasterskie i jaka była ich recepcja ze strony katolików polskich? Na te pytania nie można spodziewać się wyczerpujących odpowiedzi z braku dokumentów.

Nieco informacji o problemach duszpasterskich ludności polskiej w drugiej połowie wieku XVI na Warmii dostarczają nam statuty synodalne [4] i protokóły wizytacyjne parafii. Chodzi tu głównie o pierwszy

---

[1] Codex Diplomaticus Warmiensis. Hrsg. C. P. Woelky — J. M. Saage. Mainz 1860. B. 1. s. 87, 159, 272.

[2] B. Leśnodorski, Historia Warmii. W: Warmia i Mazury, pod red. S. Zajchowskiej i M. Kiełczewskiej-Zaleskiej. Poznań 1953. Cz. 2 s. 38—39.

[3] J. Giertych, Oblicze religijno-moralne Warmii i Mazur ziem etnicznie polskich na podłożu pruskim. W: Sacrum Poloniae Millenium. Roma 1957. T. 4 s. 289, 309, 359, 365 i inne. W. Kętrzyński, O ludności polskiej w Prusach niegdyś krzyżackich. Lwów 1882. H. Schmauch, Die Wiederbesiedlung des Ermlandes im 16 Jahrhunderts, *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands* (w skrócie *ZGAE*) Bd 23 (1929) s. 537.

[4] Constitutiones synodales Warmienses, Sambienses, Pomesanienses, Culmenses, necnon provinciales Rigenses. Ed. F. Hipler, Brunsbergae 1899 s. 42.

synod diecezjalny po Soborze Trydenckim i o najstarsze akta wizytacyjne parafii Diecezji Warmińskiej z lat 1565-72, 1581-2 i 1597-8 [5].

Co w sprawie duszpasterstwa polskiego uchwalono na synodzie diecezjalnym w roku 1565, zwołanym do Lidzbarka przez kardynała Stanisława Hozjusza? Przede wszystkim postawiono zasadę, że w kościele należy przemawiać do wiernych, uczyć ich pacierza i spowiadać w ich języku ludowym, to jest w takim, w jakim zostali wychowani w domu rodzinnym. Wyrazem tej zasady jest statut 11, polecający wszystkim duszpasterzom, „aby po kazaniu wyraźnie, powoli, jednym ciągiem odmawiali modlitwę Pańską, pozdrowienie anielskie, symbol wiary, dziesięcioro przykazań i spowiedź powszechną w języku ludowym, iżby z tego rodzaju recytowania mogli korzystać nieumiejętni".

Jeszcze jaśniej precyzuje tę zasadę statut 17, dotyczący duszpasterstwa parafii ludnościowo mieszanych. Brzmi on w sposób następujący: „Jeśli którzy proboszczowie w swojej parafii mają Niemców i Polaków, jeśli wystarczają zasoby materialne, będą obowiązani utrzymywać kapelana, który by głosił słowo Boże w jednym i drugim języku i słuchał spowiedzi. Gdyby takiego nie mogli mieć albo ich zasoby materialne były szczuplejsze, niż by go mogły utrzymać, o czym zadecyduje biskup lub jego oficjał, wtedy sami przez się pełniliby ten obowiązek, o ile by władali jednym i drugim językiem; jeśli zaś nie, lepszym sposobem, jakim będą mogli, będą się starali przez tłumacza uzupełnić ten brak w głoszeniu kazań. Tego należy też przestrzegać, gdzie przy tak wielkim braku kapłanów, proboszcz miałby powierzone dwa kościoły parafialne. Na przemian bowiem w nich będzie odprawiał nabożeństwo i głosił słowo Boże". W ten sposób po raz pierwszy w ustawodawstwie synodalnym na Warmii wymieniono Polaków i zajęto się problemem opieki duszpasterskiej nad nimi.

Z tej uchwały synodalnej wynikały następujące konsekwencje: 1) Proboszczowie parafii etnicznie mieszanych powinni utrzymywać kapelana, który by głosił kazania dla mniejszości narodowej w jej języku i słuchał jej spowiedzi. 2) Jeśliby środki materialne rzeczywiście nie pozwalały na utrzymanie osobnego kapelana, sami proboszczowie mieli spełniać te obowiązki, o ile władali obydwoma językami. 3) W przeciwnym razie, jeżeli proboszczowie nie znali języka mniejszości narodowościowej i nie mieli możności utrzymać kapelana, obowiązani byli posługiwać się tłumaczem. 4) Jeśliby z braku kapłanów proboszczowie mieli sobie powierzone dwie parafie, w obydwóch kościołach parafialnych obowiązani byli stosować się do powyższych zarządzeń, na przemian odprawiając w nich nabożeństwa i głosząc słowo Boże [6].

A więc od roku 1565 ludność polska mieszkająca na Warmii miała prawnie zapewnioną opiekę duszpasterską. Na mocy tej ustawy synodalnej Polacy otrzymali prawo do zaspokojenia potrzeb religijnych w swoim

---

[5] Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (w skrócie ADWO). Acta Visitationum Ecclesiarum Episcopatus Varmiensis 1565—1572, syg. B 3. ADWO, Acta Visitationis Generalis Ecclesiarum Episcopatus Varmiensis 1581—1582, syg. B 2. Niestety, tom ten jest od dawna zdefektowany i brak w nim kart od 27 do 98, od 181 do 200 i od 421 do 493. Na tych brakujących kartach mieściły się protokóły wizytacyjne wielu parafii zamieszkałych przez ludność polską. ADWO, Acta Visitationis Generalis Ecclesiarum Episcopatus Varmiensis 1597—1598, syg. B 4.

[6] Por. Bp J. Obłąk, Kaplice polskie Marcina Kromera na Warmii. *Studia Warmińskie*, t. 2 (1965) s. 8—9.

języku ojczystym. Uzyskali prawo domagać się od swoich duszpasterzy, aby mogli słuchać ewangelii i kazania oraz przyjmować sakramenty św. w języku rodzimym. Odtąd ta zasada obowiązywała wszystkich proboszczów w Diecezji Warmińskiej, a jeśli gdzieś nie była przestrzegana, proboszczowie byli upominani i pociągani do odpowiedzialności. To było zasługą kardynała Hozjusza, który wśród wielu zbawiennych reform, unormował także sprawę duszpasterstwa ludności polskiej. Tej zasady trzymali się potem następcy Hozjusza, a biskup Marcin Kromer napiętnował zaniedbania pod tym względem słowami: „Niektórzy proboszczowie z powodu nieznajomości drugiego języka nie zadośćczynią ludowi w nauczaniu tego, co jest konieczne do zbawienia" [7].

Z kolei zapytajmy się, co na temat duszpasterstwa polskiego mówią nam najstarsze akta wizytacyjne z drugiej połowy wieku XVI?

Trzeba zaznaczyć, że protokóły wizytacyjne nie informują nas szczegółowo, gdzie, w jakiej miejscowości i w jakim procencie mieszkali Polacy i jak przedstawiało się duszpasterstwo ludności polskiej w poszczególnej parafii. Wizytatorzy wspominają o Polakach i problemach duszpasterstwa polskiego zasadniczo wtedy, gdy pod tym względem zaistniały jakieś trudności i skargi. Ale chociaż są to informacje fragmentaryczne, zawierają jednak wiele interesujących nas wiadomości. A ponieważ są najstarszymi przekazami źródłowymi o duszpasterstwie polskim, zasługują na szczególną uwagę. Chodzi tu o wszelkie informacje, nie tylko o parafianach polskich w ogólności, ale także o kapłanów polskich, proboszczów i wikariuszy oraz o nauczycieli, organistów, zakrystianów i dzwonników polskiej narodowości. Przeważnie nauczyciele byli zarazem organistami lub zakrystianami i dzwonnikami, za co otrzymywali oddzielne wynagrodzenie. Ich rola była wielka w tych parafiach, w których pracowali tylko kapłani niemieccy, nie znający języka polskiego. W myśl statutu 17 synodu lidzbarskiego z roku 1565 proboszczowie nie władający językiem polskim mogli posługiwać się nawet w kościołach tłumaczami, do czego najlepiej nadawali się nauczyciele, czy zakrystianie i dzwennicy. Spełniali oni wówczas rolę pośredników między duchowieństwem niemieckim, a wiernymi polskimi. W takich wypadkach służba kościelna narodowości polskiej wykonywała zadania ważnej misji narodowej wobec swoich współrodaków.

Niżej podajemy wszystkie informacje o ludności polskiej, o duszpasterzach i pracownikach kościelnych narodowości polskiej, jakie znajdują się w wymienionych już protokołach wizytacyjnych, według parafii i kościołów w porządku alfabetycznym.

Barczewko

W roku 1565 proboszczem Barczewka był kapłan warmiński Jerzy Blok, liczący 28 lat. Na kapłana został wyświęcony przez sufragana płockiego Jakuba Bielińskiego. Proboszczem był drugi rok, nie posiadał jednak dokumentu nominacyjnego, bo „jak twierdził, z ustnego zlecenia" kardynała Hozjusza objął parafię. Dotąd nie złożył przysięgi posłuszeństwa [8].

---

[7] ADWO, Acta Curiae Ilmi Martini Cromeri Coadiutoris postea Episcopi Varmiensis 1577—1580, syg. A 3, k. 201. *Pastoralblatt für die Diözese Ermland* 1890. s. 99.
[8] ADWO, B 3, k. 45—46.

Nauczycielem wtedy był „Polak, żonaty, katolik, znający śpiew, dobrej opinii".

Zdaje się, następcą Bloka był Hadrian Broliński (też Broleński), mianowany proboszczem w Barczewku w roku 1577 przez koadiutora Marcina Kromera. W roku 1582 miał 34 lata. Pochodził z Mazowsza, studiował w Pułtusku, święceń do diakonatu włącznie udzielił mu wymieniony sufragan płocki, a kapłańskich Piotr Myszkowski biskup płocki. Proboszczem w Barczewku był długo, bo wymienia go również protokoł wizytacyjny z roku 1598. Według tego protokołu głosił kazania polskie i niemieckie co drugą niedzielę, „tak jednak, że ewangelię czytał zawsze w obydwóch językach" każdej niedzieli. Parafianie byli z tego zadowoleni i jak zaznaczyli wizytatorzy, „żadna narodowość nie miała jakiejkolwiek skargi w tej sprawie" [9].

Barczewo

Jak we wszystkich miastach pruskich i warmińskich mieszczanie Barczewa byli przeważnie Niemcami i proboszcz był również narodowości niemieckiej. Natomiast wikariusze byli Polakami.

Oprócz kościoła parafialnego istniał w Barczewie też kościół klasztorny, opuszczony przez franciszkanów w czasie reformacji, „obdarty z wszelkich ozdób". Ten właśnie kościół został przeznaczony na nabożeństwa dla Polaków. W roku 1565 wikariuszem barczewskim i kaznodzieją polskim był kapłan imieniem Tomasz. Kazania polskie „z wielkim udziałem słuchaczy" głosił we wszystkie niedziele i święta, za co proboszcz płacił mu 12 korcy pszenicy i oddawał mu „pewne dodatki, które były składane na ofiarę przy administrowaniu sakramentów". Również miał otrzymywać 16 marek rocznie z bractwa kapłańskiego św. Andrzeja i św. Bartłomieja. Niestety, Tomasz często się upijał [10].

W tym samym protokole wizytacyjnym czytamy niezbyt pochlebną uwagę o parafianach polskich, że „częściowo powstrzymują się od zwyczaju wyznawania grzechów swoich, częściowo uciekają do heretyków w Księstwie celem przyjęcia sakramentów". Widocznie Polacy z parafii Barczewo sympatyzowali z ewangelikami i zwłaszcza w okresie wielkanocnym przechodzili na Mazury, gdzie przystępowali do sakramentów.

Od połowy roku 1597 wikariuszem w Barczewie był kapłan płocki Marcin Grabowski. Wszystkich święceń, z wyjątkiem subdiakonatu, udzielił mu biskup płocki Piotr Wolski, a subdiakonatu biskup łucki Wiktoryn Wierzbicki. Nominację miał podpisaną przez kardynała Andrzeja Batorego, zaś wyznanie wiary złożył wobec sekretarza kardynała.

Dzwonnik, a zapewne i nauczyciel był Polakiem, pochodzącym z Mazowsza, a wychowanym u stryja w Kabinach. Nazywał się Marcin Gleser i liczył przeszło 30 lat pod koniec 16-stulecia [11].

---

[9] ADWO, B 2, k. 420. B 4, k. 109—110. „Contionatur ipsis utraque lingua tam germanica, quam polonica, alternis vicibus, sic tamen, ut evangelium semper in utraque lingua denuntiatur, qua in re neutra natio aliquid habet querelae".

[10] ADWO, B 3, k. 12—14: „Praedicat polonice omnibus festivis diebus et dominicis [...] cum magna frequentia auditorum".

[11] ADWO, B 4, k. 115—116.

Bartąg

W roku 1582 nauczycielem w Bartągu był Wojciech (Albertus) Janowski, „z Mazowsza, katolik, żonaty. Jeszcze nie złożył wyznania wiary. Polecono proboszczowi odebrać je od niego w najbliższą niedzielę. Śpiew znał dość dobrze, pilny w obowiązku, szlachetne postępowanie" [12].

Według protokołu wizytacyjnego z roku 1597 proboszczem w Bartągu był szlachcic z Mazowsza Mikołaj Sukowski, kapłan płocki, liczący 47 lat. Wszystkich święceń udzielił mu sufragan płocki Jakub Bieliński. Proboszczem w Bartągu mianował go 7 lutego 1590 roku Jan Kreczmer administrator diecezji, który też odebrał od niego wyznanie wiary.

Nauczycielem wtedy był Marcin Wódka (Wudtke), rodem z Barczewa, żonaty. W szkole miał 3 uczniów [13].

Biesowo

W roku 1565 duszpasterzował w Biesowie kapłan płocki Stanisław Janowski, mający koło 40 lat. Na kapłana wyświęcił go biskup sufragan płocki. Nie posiadał jednak żadnych dokumentów, ani święceń, ani nominacji, ani wyznania wiary i przysięgi. Na polecenie Kapituły Kolegiackiej z Dobrego Miasta, której własnością było Biesowo, od dwóch lat zarządzał parafią biesowską. Odmawiał brewiarz płocki. Polecono mu dostosować się do warmińskiego sposobu odmawiania modlitw i o zalegalizowanie swojej pracy parafialnej na Warmii.

W tym samym czasie nauczycielem w Biesowie był Mazowszanin, katolik, wolnego stanu, znający się na śpiewie, ale mieszkający z jakąś niewiastą [14].

Jak wskazują akta wizytacyjne z roku 1597, proboszczem w Biesowie był wówczas Tomasz Romański, urodzony w Ziemi Płockiej, a wychowany w Prusach. Studiował w różnych szkołach. Święceń niższych udzielił mu kardynał Hozjusz, wyższych zaś sufragan płocki Bieliński. Przed 12 laty biskup Kromer mianował go proboszczem Biesowa i przyjął jego wyznanie wiary. Proboszcz okazał wizytatorom wszystkie potrzebne dokumenty.

Dzwonnikiem i nauczycielem był wtedy Feliks Florenevius z Małopolski. Już od 5 lat pracował w Biesowie. Wyznania wiary jeszcze nie złożył. „Miał 6 uczniów, dzwonił rano przed świtem, wieczorem, gdy zachodziło słońce" [15].

Biskupiec

Biskupiec był jedynym miastem, które od połowy XVI wieku miało proboszczów polskiego pochodzenia. To by świadczyło, że mieszczanie biskupieccy w przeważającej części byli już Polakami. Jest to znamienne o tyle, że Polacy dotąd rzadko osiedlali się w miastach z powodów formalnych. Raczej obierali sobie siedzibę na przedmieściach lub na wsiach.

W latach 1545—1571 proboszczem w Biskupcu był kapłan diecezji płockiej Adam Gracki, wyświęcony na kapłana przez biskupa war-

[12] ADWO, B 2, k. 358.
[13] ADWO, B 4, k. 144.
[14] ADWO, B 3, k. 41—42.
[15] ADWO, B 4, k. 94, 97.

mińskiego Jana Dantyszka. Przez tego samego biskupa został przyjęty do pracy na Warmii i mianowany proboszczem Biskupca. Podczas wizytacji w roku 1565 Gracki liczył już 70 lat [16].

Od roku 1583 do 1588 proboszczem parafii biskupieckiej był Stanisław Łański (Lanski). Niestety, niczego więcej o nim nie możemy powiedzieć.

Według protokołu wizytacji z roku 1597 proboszczem od 9 lat w Biskupcu był Stanisław z Sierpca, mający 43 lata. Studia odbył w Poznaniu i Wilnie. Święcenia niższe i subdiakonat otrzymał z rąk Łukasza Kościeleckiego, biskupa poznańskiego. Diakonatu udzielił mu Cyprian ze Środy, sufragan wileński, a prezbiteratu Jakub Brzeziński, sufragan płocki. Wyznanie wiary złożył na ręce biskupa Kromera, który mianował go proboszczem w Biskupcu.

W tym czasie wikariuszem był Jakub Krzywonoga z Mazowsza, kapłan płocki, liczący 50 lat. Studiował w różnych szkołach. Święceń niższych udzielił mu Piotr Wolski, biskup płocki, a wyższych sufragan płocki Stanisław Brzozowski. Wyznania wiary dokonał wobec Jana Kreczmera, administratora warmińskiego. Wizytatorzy zapisali o nim pochlebną opinię, że „choć wydaje się prostaczkiem i niezbyt biegłym w łacinie, to według świadectwa proboszcza wszystkie te braki wynagradza uczciwością życia, gorliwością i pobożnością".

Polakiem także był wówczas nauczyciel Jakub z Ciechanowa, mający 50 lat. Wyznanie wiary złożył jeszcze za poprzedniego proboszcza. Uczniów miał 10 [17].

Bisztynek

Protokół wizytacyjny Bisztynka z roku 1566 informuje nas o nieporozumieniach między Polakami a proboszczem, który był Niemcem. Wizytatorzy opisali je w słowach: „Skarżą się wieśniacy z pewnej wsi wójta biskupiego [Krzysztofa Troszki], że ponieważ są Polakami, nie mają żadnego kapłana, któremu mogliby wyznać grzechy. I mówią, że nie są rozumiani przez ich proboszcza. Tymczasem wymaga od nich wszelkich świadczeń parafialnych, podczas gdy są źle zaopatrzeni w potrzeby duchowe". Prosili więc wizytatorów, „aby im dano polskiego kapłana, który by ich pouczał i rozgrzeszał" czyli głosił im kazania i spowiadał ich. Proboszcz znów narzekał na Polaków, że nie chodzą do kościoła, a „przybywają tylko raz w roku dla wysłuchania Mszy św. i przystąpienia do sakramentów św." [18]. Jaka była reakcja wizytatorów, nie wiadomo.

Błudowo

Parafia Błudowo znajdowała się na północy Warmii, w pobliżu Fromborka i była złączona z korporacją wikariuszy katedralnych. Dlatego podlegała bezpośrednio oficjałowi generalnemu.

[16] ADWO, B 3, k. 48. R. Teichert, Geschichte der Stadt Bischofsburg. Bischofsburg 1934 s. 103, 207. Autor wymienia również następnego proboszcza Stanisława Łańskiego, o którym nie ma wzmianki w aktach wizytacyjnych.

[17] ADWO, B 4, k. 99—100.

[18] ADWO B 3, k. 202: „Queruntur rustici ex villa quadam domini advocati, quod cum sint Poloni, nullum habent sacerdotem, cui confiteri possint et dicunt, se a suo parocho non intelligi, interea exigi a se omnia iura parochialia, cum tamen male provideantur in spiritualibus". H. Schmauch, jw. s. 653.

W roku 1598 z nominacji oficjała duszpasterzem parafii Błudowo był Ambroży Rambowski, nieślubnego łoża. Za dyspensą nuncjusza papieskiego w Polsce Alberta Bolognettiego niższych święceń udzielił mu biskup Marcin Kromer, subdiakonatu biskup płocki Wojciech Baranowski, a diakonatu i prezbiteratu biskup chełmiński Piotr Kostka. Wyznanie wiary złożył przy nominacji. W jakiej ilości na terenie swojej parafii miał wiernych narodowości polskiej i czy zachodziła potrzeba głoszenia kazań w języku polskim, nie wiemy [19].

Brąswałd

Protokół wizytacji parafii Brąswałd z roku 1565 informuje nas, że proboszczem był Paweł Ruta, mający koło 52 lata. Był kapłanem diecezji płockiej, wyświęconym przez sufragana płockiego. Dnia 12 lipca 1547 roku biskup warmiński Jan Dantyszek mianował go proboszczem Brąswałdu.

W tym czasie kierownikiem szkoły był „nauczyciel z Mazowsza, katolik, żonaty, znający śpiew, dobrej opinii".

Według protokółu wizytacyjnego z roku 1598 proboszczem w Brąswałdzie był Aleksy Roman z Mazowsza, liczący przeszło 50 lat. Kształcił się w Pułtusku i Przasnyszu. Na przedstawienie Warmińskiej Kapituły Katedralnej wszystkich święceń udzielił mu Jakub Bieliński sufragan płocki. Już 17 lat temu biskup Kromer mianował go proboszczem w Brąswałdzie.

Nauczycielem wtedy, od roku, był Mikołaj Płoski, wolnego stanu [20].

Butryny

Proboszczem w Butrynach w roku 1582 był Maciej Janowski, Mazowszanin z płockiej diecezji. Święceń kapłańskich udzielił mu sufragan płocki Jakub Bieliński, w dniu św. Ambrożego 1572 roku, w katedrze płockiej. W roku 1575 koadiutor Marcin Kromer zamianował go proboszczem Butryn. Wszystkie potrzebne dokumenty proboszcz okazał wizytatorom.

O nauczycielu, któremu było na imię Mikołaj, wizytatorzy zapisali: „znakomity Mazowszanin, żonaty, katolik, nie złożył wyznania wiary. Polecono proboszczowi odebrać je od niego. W ogóle w obowiązkach swoich jest pilny, dość dobrze zna śpiew kościelny. Używa komży, gdy służy przy ołtarzu".

Prawdopodobnie następcą Janowskiego był proboszcz Jan Pokrzywiński, w wieku około 40 lat. Wszystkie święcenia otrzymał z rąk Jakuba Bielińskiego sufragana płockiego. Proboszczem Butryn mianował go kardynał Andrzej Batory. Na jego polecenie dokonał wyznania wiary wobec wikariuszy w Lidzbarku [21].

Dobre Miasto

Na terenie parafii Dobre Miasto mieszkało wielu Polaków, skoro zorganizowano dla nich osobne nabożeństwa w kaplicy Ducha św., przy

[19] ADWO, B 4, k. 333.
[20] ADWO, B 3, k. 52. B 4, k. 160—161.
[21] ADWO, B 2, k. 360—361. B 4, k. 140.

szpitalu poza murami miejskimi. Zwykle jeden z wikariuszy był duszpasterzem polskim i głosił tam kazania w każdą niedzielę i święto [22].

W Dobrym Mieście była kolegiata, jedyna na Warmii, przy której rezydowała Kapituła Kolegiacka. Według protokółu wizytacyjnego z roku 1582 na 7 członków Kapituły byli Polakami kanonicy:

Piotr Piotrowski, mający 50 lat i pochodący z terenu diecezji płockiej, mianowany kanonikiem 27 marca 1576 roku przez koadiutora Marcina Kromera. Święcenia kapłańskie przyjął 16 czerwca 1577 roku z rąk biskupa chełmińskiego Piotra Kostki, w kaplicy zamkowej w Lidzbarku.

Stanisław Lubart, rodem z Krakowa, liczący 40 lat. Na Akademii Krakowskiej uzyskał stopień bakałarza sztuk wyzwolonych. Na przedstawienie oficjała krakowskiego Marcina Izbińskiego wyświęcił go na kapłana 5 kwietnia 1572 roku Jan Grodzicki biskup Ołomuńca, w swojej kaplicy zamkowej. Koadiutor Kromer w roku 1577 mianował go kanonikiem dobromiejskim „dla chwały kanonikatu tego kościoła. Dokonał wyznania wiary katolickiej i złożył zwykłe przysięgi czci i posłuszeństwa temuż biskupowi. Mówi, że niekiedy zwykł słuchać spowiedzi Polaków".

Fabian Quadrantinus, lat 36, rodem ze Stargardu na terenie diecezji włocławskiej, słynny konwertyta. Wszystkich święceń udzielił mu kardynał Stanisław Hozjusz. Święcenia kapłańskie przyjął wśród oktawy Bożego Ciała roku 1574. Dnia 2 czerwca 1581 roku biskup Kromer nadał mu kanonię kolegiacką. W roku następnym został wybrany na ekonoma Kapituły Kolegiackiej. Wyznanie wiary i wszystkie potrzebne przysięgi złożył na ręce Hozjusza lub Kromera.

W tym czasie wikariuszem i kaznodzieją polskim w Dobrym Mieście był 25-letni Wojciech Żórawski, pochodzący z Wągrowca na terenie diecezji gnieźnieńskiej. Przedtem przez dwa lata pełnił funkcję kantora w Lidzbarku. Na Wielkanoc roku 1581 we Fromborku wyświęcił go na kapłana biskup Kromer. Dotąd nie złożył jeszcze wyznania wiary i przysięgi posłuszeństwa. W kaplicy Ducha św. głosił kazania polskie w każdą niedzielę i święta [23].

Akta wizytacyjne z lat 1597-8 informują nas, że kanonikiem wtedy był także Polak Jerzy Gruby z Ornety. Święceń niższych udzielił mu kardynał Hozjusz, subdiakonatu Stanisław Karnkowski biskup kujawski, diakonatu Piotr Kostka biskup chełmiński, a prezbiteratu Jakub Bieliński sufragan płocki. Kanonią kolegiacką obdarzył go Jan Hannovius, administrator Diecezji Warmińskiej. Wyznania wiary dokonał wobec biskupa Kromera.

Według tych samych akt wizytacyjnych wikariuszem i kaznodzieją polskim w Dobrym Mieście był wówczas Michał Grzywacz, który pochodził z Barczewa i miał 30 lat. Święceń udzielali mu biskupi Kromer i Piotr Kostka. Wyznanie wiary i należną przysięgę odebrali od niego wizytatorzy.

---

[22] Bp J. Obłąk, jw. s. 27. A. Birch-Hirschfeld, Geschichte des Kollegiatstiftes in Guttstadt 1341—1811. *ZGAE* 24(1932) s. 360, 367, 386, 397. Autorka mylnie podaje, że nabożeństwa polskie odbywały się nie tylko w kaplicy Ducha św., ale i w kaplicy św. Jerzego. Dokumenty, na które się powołuje, o tym nie mówią.

[23] ADWO, B 2, k. 300—308.

Oprócz tego, w drugiej połowie wieku XVI wikariuszami polskimi w Dobrym Mieście byli kapłani: Urban Caprinus, niejaki Stanisław, a także Walenty Opachowski. Nie wiadomo jednak, skąd oni pochodzili i w jakich dokładnie latach duszpasterzowali nad ludnością polską w parafii dobromiejskiej [24].

Dywity

Protokół wizytacji z roku 1565 wymienia proboszcza Dywit nazwiskiem Stanisław Drobinka (też Dobrzynka). Był kapłanem płockim, wyświęconym przez sufragana płockiego, liczącym już 60 lat. Proboszczem w Dywitach mianował go 9 stycznia 1547 roku biskup Jan Dantyszek. Był kapłanem pobożnym i ofiarnym dla kościoła, a wizytatorzy nazywają go jałmużnikiem i dobrodziejem kościoła. Z własnych funduszów odrestaurował wieżę kościelną, odnowił i przyozdobił kościół, ustanowił legat w wysokości 100 florenów na potrzeby kościoła i ufundował wikariat przy kościele w Olsztynie [25].

Następnym proboszczem Dywit, o którym mówią akta wizytacyjne z lat 1581-2, był Baltazar Chorzelewicz z Chorzeli, 37-letni kapłan płocki, wyświęcony na kapłana przez biskupa płockiego w Wielką Sobotę 1569 roku w kolegiacie pułtuskiej. Na proboszcza Dywit mianował go 9 lipca 1580 roku biskup Kromer, który przyjął od niego wyznanie wiary i przysięgę posłuszeństwa. Jego jako proboszcza Dywit wymieniają także akta wizytacyjne z lat 1597-8 [26].

Wymienione wyżej akta wizytacyjne podają nam, że już od 24 lat nauczycielem w Dywitach był Walenty Kraszewski, żonaty, pochodzący z Mazowsza.

Franknowo

Protokóły wizytacyjne z lat 1581-2 informują nas, że proboszczem we Franknowie był kapłan płocki Jakub Stryjowski, liczący ponad 60 lat. Miał być już proboszczem franknowskim za poprzedniej wizytacji kanonicznej. Zmarł w roku 1584, na co wskazuje spis rzeczy po nim pozostałych, dokonany 10 czerwca tegoż roku [27].

Za czasów Stryjowskiego dzwonnikiem był Feliks Krasny, żonaty, z Mazowsza rodem. Znał się na śpiewie kościelnym i wśród parafian cieszył się dobrą opinią. Dotąd wymaganego przez Sobór Trydencki wyznania wiary jeszcze nie złożył.

Jak podaje protokół wizytacyjny z roku 1597, od pół roku proboszczem we Franknowie był Grzegorz Koch, pochodzący z Kujaw, mający lat 30. Studiował w Braniewie i Wilnie. Święceń niższych udzielił mu Cyprian ze Środy, sufragan wileński, a święceń wyższych Stanisław Karnkowski, arcybiskup gnieźnieński. Nominację na proboszcza otrzymał od kardynała Andrzeja Batorego. Wyznanie wiary złożył wobec wizytatorów [28].

---

[24] ADWO, B 4, k. 195—196. A. Birch-Hirschfeld, jw. s. 386.

[25] ADWO, A 3, k. 145—149. B 3, k. 53. A. Bonk, Urkundenbuch zur Geschichte Allensteins. Allenstein 1926 Bd 3 T. 2 s. 146, 155, 229. W. Kętrzyński, jw. s. 551.

[26] ADWO, B 4, k. 162—163. H. Bonk, jw. s. 99, 155—156.

[27] ADWO, B 2, k. 403.

[28] ADWO, B 4, k. 71—72: „Quantum ad concertationem factam super idiomate

Trzeci rok dzwonnikiem i nauczycielem był wtedy Mikołaj Dzielony, rodem z Przasnysza.

Franknowo było parafią mieszaną pod względem narodowościowym. Protokół wizytacyjny, wyżej wspomniany, mówi o nieporozumieniach wśród parafian na temat języka kazań w kościele. Wizytatorzy zadecydowali, że ma być zachowany dotychczasowy porządek, „tak, żeby za każdym razem ewangelia była czytana po niemiecku i po polsku, zaś jedna część kazania była głoszona po niemiecku, druga po polsku". Nie wiadomo, która narodowość czuła się pokrzywdzona. Wizytatorzy zajęli stanowisko w zasadzie zgodne z uchwałą synodu Hozjusza, zwołanego w roku 1565.

Frombork

W drugiej połowie wieku XVI, jak nas informuje *Opis Biskupstwa Warmińskiego* Marcina Kromera, istniały już we Fromborku nabożeństwa dla ludności polskiej. Na ten cel została przeznaczona kaplica św. Anny. „W niej było kazanie polskie we wszystkie niedziele i święta w ciągu roku". Za głoszenie słowa Bożego kaznodzieja polski otrzymywał rocznie 10 marek wynagrodzenia, które mu wypłacała Kapituła Katedralna z funduszu „godzin kanonicznych" [29].

Informacja ta zasługuje na szczególną uwagę, bo dotychczas utrzymywała się opinia, że nabożeństwa polskie we Fromborku zaprowadził dopiero biskup Mikołaj Szyszkowski w roku 1639. Tymczasem istniały one już w drugiej połowie wieku XVI, a biskup Szyszkowski, zdaje się, przeniósł je tylko z kaplicy św. Anny do kaplicy św. Jerzego w katedrze, nazywanej odtąd kaplicą polską [30].

We Fromborku, mieście najbardziej wysuniętym na północ Warmii, nad Zalewem Wiślanym, powstał silny ośrodek polskości, którego głównym trzonem byli kanonicy katedralni i ich dworzanie. Kardynał Hozjusz rozwinął akcję spolszczenia Kapituły, którą kontynuowali jego następcy. Według protokółu wizytacji katedry z roku 1598 członkami Kapituły byli wtedy: Mikołaj Kos prepozyt, Jan Kreczmer dziekan, Tomasz Treter kustosz, Stanisław Makowiecki kantor i kanonicy Jan Falibowski, Paweł Góra, Szymon Hannau, Henryk Hindenberg, Stanisław Hozjusz, Marcin Kołacki, Sebastian Kromer, Jan Peszyński (lub Piszyński = Pissinski), Jan Preuck, Stanisław Reszka, Piotr Tylicki i Jan Woreiński. Z tego wynika, że na 16 kanoników, zaledwie kilku nie było polskiego pochodzenia [31]. Jeśli się zważy, jak ważną rolę odgrywała Kapituła Katedralna w życiu Diecezji, to dla umocnienia polskości na Warmii jej znaczenie było ogromne. Dobrze to rozumiał kardynał Hozjusz i dlatego, mimo oporów ze strony Kapituły, dążył do wprowadzenia Polaków na kanonie katedralne.

---

contionis attinet, statutum est servari debere ut hactenus, ita ut singulis vicibus evangelium germanice et polonice legatur, contionis vero pars una germanice, altera polonice perficiatur".

[29] ADWO, Descriptio Episcopatus Varmiensis cum suis parochiis et aliis sacerdotiis auctore Rvmo Martino Cromero Varm. 1583, syg. B 1a, k. 33.

[30] Opinia ta opierała się na dekrecie wizytacyjnym katedry, o którym jest mowa w ADWO, Acta Capitularia ab anno Dni 1638 usque ad annum 1645, k. 22.

[31] ADWO, B 4, k. 374—382.

Gietrzwałd

Zachował się tylko jeden protokół wizytacji parafii Gietrzwałd z roku 1598. Mieści się w nim wzmianka o nauczycielu polskim, jakim był Jan Nałęcz z Mazowsza. Wobec wizytatorów parafianie podnosili różne zarzuty natury moralnej przeciw niemu [32].

Gryźliny

Przed rokiem 1577 proboszczem w Gryźlinach miał być Sebastian Rembowski, późniejszy proboszcz w Klewkach [33].

Protokół wizytacyjny z roku 1582 mówi, że proboszczem Gryźlin był wówczas Szymon z Pencic na terenie diecezji poznańskiej, mający 46 lat. Biskup Kromer mianował go proboszczem w Gryźlinach 31 maja 1581 roku. Przedtem miał być proboszczem w Biskupcu [34].

Według tego samego protokółu, od 3 lat nauczycielem w Gryźlinach był Mazowszanin Piotr z Łysykowic, znający się na śpiewie gregoriańskim. „Niegdyś był w Księstwie" to znaczy przeszedł do protestantów na Mazurach, skąd „powróciwszy, prosił biskupa o łaskę rozgrzeszenia. Twierdzi, że ją uzyskał i zarazem złożył wyznanie wiary".

Jak zaznacza protokół wizytacyjny z roku 1598, nadal proboszczem Gryźlin był Szymon Pencicki, którego wizytatorzy upomnieli, że „nie otrzymawszy zezwolenia, dopuszcza do ołtarza wałęsających się, nieznanych kapłanów z Mazowsza". Również i nauczycielem był ten sam Piotr z Łysykowic [35].

Gutkowo

O Gutkowie mamy dwie relacje wizytotorów, z roku 1582 i 1598. Gutkowo było kościołem filialnym Olsztyna. Było zamieszkałe całkowicie przez ludność polską, bo protokóły wizytacyjne nic nie mówią o nabożeństwach niemieckich. Odprawiała się tam Msza św. z polskim kazaniem co drugą niedzielę i początkowo w drugie święta Bożego Narodzenia i Zielonych Świąt, a później we wszystkie święta. Uroczyście był obchodzony odpust w dniu św. Wawrzyńca, kiedy to śpiewano jedne i drugie nieszpory oraz jutrznię i odprawiano Mszę św. poranną i sumę śpiewaną. W czasie sumy obok kazania polskiego głoszono też kazanie niemieckie dla pątników niemieckich z obcych parafii. Duszpasterstwo sprawował tam jeden z wikariuszy Olsztyna, o których będzie mowa poniżej [36].

Jeziorany

Na terenie parafii Jeziorany mieszkało wielu Polaków i kardynał Hozjusz zaprowadził dla nich nabożeństwa polskie. W roku 1574 została tam zbudowana kaplica pod wezwaniem św. Wojciecha, w której gromadzili się Polacy w każdą niedzielę i święto dla wysłuchania kazania w języ-

---

[32] ADWO, B 4, k. 150.
[33] ADWO, B 2, k. 367. H. Bonk, jw. s. 99.
[34] ADWO, B 2, k. 355.
[35] ADWO, B 4, k. 142.
[36] ADWO, B 2, k. 379, 383. B 4, k. 123.

ku ojczystym [37]. Protokół wizytacji z roku 1565 podaje, że „Polacy, którym głosi się kazanie, są niedbali w słuchaniu kazań" [38].

Według tego protokółu kaznodzieją polskim był wtedy wikariusz Jakub Brieński(?) z diecezji płockiej. Protokół z roku 1582 informuje nas, że kazania polskie głosił wówczas 26-letni wikariusz Stanisław Quering, urodzony w Śmiglewicach na terenie diecezji kujawskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1581 z rąk biskupa Kromera, przed którym też złożył wyznanie wiary. Nie posiadał jednak odnośnych dokumentów [39].

Protokół wizytacyjny z roku 1597 nie mówi o polskim kaznodziei. Prawdopodobnie duszpasterstwem polskim zajmował się w tym czasie proboszcz Jerzy Fahl, pochodzący z Ornety, mający 34 lata i znający dobrze język polski. Studiował w Braniewie, święceń niższych udzielił mu biskup Kromer, subdiakonatu Wawrzyniec Goślicki biskup chełmski, diakonatu Piotr Kostka biskup chełmiński, a prezbiteratu sufragan krakowski. Był kapelanem na dworze Alberta Radziwiłła, marszałka W. Księstwa Litewskiego. Andrzej Batory ustanowił go proboszczem Jezioran [40].

Klebark

Protokół wizytacji parafii w Klebarku podaje, że w roku 1582 był proboszczem Marcin Czaplicki z diecezji płockiej, liczący koło 50 lat.

Nauczycielem w tym czasie był Bartłomiej z Pułtuska, żonaty, znający się na śpiewie kościelnym. Wyznanie wiary złożył w Olsztynie, może na ręce wizytatorów lub dziekana [41].

Według akt wizytacji z roku 1598 duszpasterzował tu Maciej Korzeniowski z Mazowsza, mający 40 lat. Studiował w Przasnyszu i Pułtusku. Niższe święcenia otrzymał z rąk biskupa płockiego, a wyższe z rąk Stanisława Brzozowskiego sufragana płockiego. Przed 4 latami kardynał Batory mianował go proboszczem w Klebarku. Wyznanie wiary odebrał od niego kanclerz Henryk Hindenberg.

Nauczyciel nazywał się wtedy Szymon Janowski. Był żonaty. W szkole miał 4 uczniów [42].

Klewki

Dnia 1 kwietnia 1563 roku, na przedstawienie kolatora Jana Rabe, proboszczem w Klewkach był mianowany około 50-letni Marcin Kokoszka, kapłan płocki. Święceń udzielał mu Jakub Bieliński sufragan płocki, a tylko subdiakonatu Andrzej Noskowski biskup płocki. Nie miał przy sobie potrzebnych dokumentów [43].

Na wniosek tego samego kolatora, w roku 1577 koadiutor Kromer ustanowił proboszczem w Klewkach 40-letniego kapłana płockiego, byłego proboszcza w Gryźlinach, jakim był Sebastian Rembowski. Pochodził on z Janowa na Mazowszu.

---

[37] Bp J. Obłąk, jw. s. 10.
[38] ADWO, B 3, k. 179—180: „Poloni, quibus contionatur, sunt negligentes in audiendis contionibus".
[39] ADWO, B 2, k. 413. H. Bonk, jw. s. 99, 155—156.
[40] ADWO, B 4, k. 85.
[41] ADWO, B 2, k. 364.
[42] ADWO, B 4, k. 135—136.
[43] ADWO, B 3, k. 63.

Obowiązki nauczyciela pełnił w tym czasie niejaki Piotr z Mazowsza [44].

Według protokółu wizytacyjnego z roku 1598 nadal proboszczem w Klewkach był Sebastian Rembowski.

Nauczaniem w szkole kierował Andrzej z Chorzeli na Mazowszu. Był żonaty. Proboszcz chwalił jego gorliwość i obowiązkowość. Natomiast on skarżył się wobec wizytatorów na słabe wynagrodzenie [45].

Kochanówka

Z protokółu wizytacji w roku 1565 dowiadujemy się, że w obrębie parafii Kochanówka, zwłaszcza we wsi Gwiazdowo, mieszkało wielu Polaków. Proboszcz był Niemcem i nie dbał o ich potrzeby duchowe. Polacy nie mogli spowiadać się w języku ojczystym i opuszczali spowiedź wielkanocną. Wizytatorzy polecili wówczas proboszczowi, „aby ich surowo upomniał, by na zbliżające się Zielone Święta przyjęli komunię św. oraz aby na ten czas sprowadził kapłana polskiego do parafii dla wysłuchania spowiedzi owych z Gwiazdowa" [46]. W ten sposób wizytatorzy dali do zrozumienia proboszczowi, że jeśli sam nie włada językiem polskim, w myśl synodu Hozjusza, obowiązkiem jego jest postarać się o kapłana polskiego dla wiernych narodowości polskiej, szczególnie na okres wielkanocny.

Akta wizytacyjne z roku 1598 wspominają, że od 16 lat nauczycielem w Kochanówce był Wojciech Prokop, żonaty, rodem z Przasnysza [47]. Z pewnością, zgodnie z uchwałą synodalną z roku 1565, pełnił on funkcję tłumacza i pośrednika między Polakami a proboszczem, który był Niemcem.

Kolno

Według protokółu wizytacji z roku 1565 proboszczem parafii Kolno był Niemiec, stary i zniedołężniały, liczący podobno 113 lat. Na prośbę Rady Parafialnej kardynał Hozjusz ustanowił wikariuszem czy zastępcą proboszcza Jana Pliziński ego. Miał on 34 lata i był kapłanem płockim, wyświęconym w roku 1554 przez Jakuba Bielińskiego sufragana płockiego. Nie posiadał dokumentów święceń i nominacji.

Ten sam protokół mówi, że „nauczyciel jest z Łomży, katolik, żonaty, dobry śpiewak, dobrej opinii".

Parafianie zapytani przez wizytatorów o opinię o ich duszpasterzu, wypowiedzieli następujące zastrzeżenie: „Znaczna część mieszkańców wsi Kolna używa języka niemieckiego, a nie zna i nie rozumie języka polskiego. Dlatego zdarza się, że przy spowiedzi ani nie mogą niczego zrozumieć, ani być zrozumiani. Proszą gorąco, aby dać im kogoś, ktoby władał jednym i drugim językiem". Za spełnienie tej prośby przyobiecali, że „nie zabraknie ich przy budowie domu parafialnego i przy wypełnianiu obo-

---

[44] ADWO, B 2, k. 367.

[45] ADWO, B 4, k. 133.

[46] ADWO, B 3, k. 214: „Iniunctum est parocho, ut eos moneat serio, quo communicent ad proximum festum Pentecostes atque adducet sacerdotem polonum ad id tempus in hanc parochiam, qui illorum ex Sternberg quandoquidem plerique dum sunt Poloni, confessiones audiat".

[47] ADWO, B 4, k. 200.

wiązków, jakie należą do dobrych parafian" [48]. Wizytatorzy nie zajęli stanowiska wobec tej skargi i dali odpowiedź wymijającą, że „potrzeba, aby byli spokojni do czasu, aż biskup inaczej zarządzi".

Po upływie 30 lat nastała sytuacja zupełnie odmienna. Jak nas informuje protokół wizytacyjny z roku 1597, proboszczem w Kolnie był wtedy Niemiec Walenty Fride z Olsztyna, na którego znów żalili się Polacy. W protokóle czytamy: „Niektórym Polakom nie zadośćczyni w kazaniach przez to, że rzadziej objaśnia słowo Boże w ich języku. Nakazano mu, aby w każdym kazaniu czytał ewangelię w jednym i drugim języku i głosił połowę kazania po niemiecku, a drugą po polsku" [49]. Tym razem wizytatorzy zadecydowali na miejscu i nakazali proboszczowi, aby zastosował się do praktyki w parafiach dwujęzycznych, jaka wytworzyła się w oparciu o dekret synodu Hozjusza z roku 1565.

Kraszewo

W protokółach z lat 1565-72, przy wizytacji parafii Kraszewo wizytatorzy zanotowali uwagę proboszcza Piotra Fabera, że „niektórzy parafianie są niedbali w słuchaniu kazań i Mszy św., zwłaszcza z wiosek Jurandowo i Miłogórze. Wszyscy w tym roku uczestniczyli w sakramentach kościelnych, z wyjątkiem niektórych Polaków z Jurandowa, którzy powiedzieli, że przyjęli komunię św. w Lidzbarku" [50]. Wynika z tego, że Polacy ci nie mieli możności wyspowiadać się w mowie ojczystej i w tym celu udali się do pobliskiego Lidzbarka, gdzie był osobny kapelan dla ludności polskiej. Dekret synodalny z roku 1565 nie był w Kraszewie przestrzegany i proboszcz nie zatroszczył się o polskiego duszpasterza dla Polaków.

Lamkowo

Jak podaje protokół wizytacyjny z roku 1582, proboszczem w Lamkowie był Łukasz Prasznicki, z diecezji płockiej, mający 50 lat. Na kapłana został wyświęcony w sobotę Suchych Dni 1556 roku, w katedrze płockiej, przez Jakuba Bielińskiego sufragana płockiego. Dnia 27 czerwca 1581 roku biskup Kromer mianował go proboszczem Lamkowa i przyjął od niego wyznanie wiary wraz z przysięgą posłuszeństwa.

Urodzony w Lamkowie 20-letni kawaler Jan Kurek był nauczycielem w swojej rodzinnej miejscowości. Kształcił się w Krakowie, gdzie uczył się też śpiewu kościelnego [51].

Według protokółu z roku 1597 proboszczem Lamkowa był Stanisław Czaplicki, Mazowszanin z diecezji płockiej. Wszystkie święcenia przyjął z rąk Jakuba Bielińskiego, sufragana płockiego. Proboszczem w Lamkowie mianował go Szymon Hannau, administrator diecezji. Wobec niego i kanclerza Czaplicki złożył wyznanie wiary [52].

---

[48] ADWO, B 3, k. 37: „eius doctrinam non omnes aeque intelligunt, quoniam germanicum idioma non calleat, cum bona pars incolarum villae Kohlen germanico sermone utitur, polonum vero ignorat nec intelligit, quo fit, ut in confessione nec intelligere nec intelligi possint, petentes obnixe dari sibi aliquem, qui utriusque linguae sit peritus, quod sibi factum fuerit, se non defuturos in fabricanda domo parochiali et faciendo officio, quod ad bonos parochianos spectat. Verumtamen se contentos esse oportere ad tempus, dum ab Illmo Dno aliter provisum fuerit".

[49] ADWO, B 4, k. 9.

[50] ADWO, B 3, k. 214.

[51] ADWO, B 2, k. 418.

[52] ADWO, B 4, k. 106.

Leginy

W roku 1565 proboszczem w Leginach był Szymon Tatarka, kapłan płocki, mający koło 50 lat. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk sufragana płockiego. Nie posiadał żadnych dokumentów święceń i nominacji [53].

Przed rokiem 1582 na stanowisku proboszcza w Leginach był Maciej Janowski, liczący 43 lata. Pochodził z Mazowsza i był kapłanem płockim [54].

Akta wizytacyjne z roku 1597 informują nas, że proboszczem Legin wtedy był Mateusz Janowski, rodem z Janowa na Mazowszu. Od 9 lat był kapłanem. Święceń niższych i subdiakonatu udzielił mu Piotr Wolski biskup płocki, a diakonatu i prezbiteratu Stanisław Brzozowski sufragan płocki. Nie miał świadectw swoich święceń. Dnia 12 kwietnia 1595 był mianowany administratorem, a 30 maja roku następnego proboszczem Legin. Wyznanie wiary złożył wobec kanclerza w Lidzbarku.

Protokół wizytacyjny z tego roku mówi, że „nauczyciel jest Polakiem, żonaty, katolik, dość znający się na śpiewie, dobrej sławy".

Leginy były parafią mieszaną pod względem narodowościowym i wizytatorzy w roku 1597 zapisali w protokóle, „że niektórzy Niemcy, którzy nie władają językiem polskim, mają za złe proboszczowi, iż nigdy im nie wyjaśnia słowa Bożego w języku niemieckim, [...] w poszczególne niedziele i święta czyta im ewangelię w jednym i drugim języku, kazanie jednak kontynuuje po polsku. Dla słuchania spowiedzi Niemców archiprezbiter reszelski zwykł posyłać od czasu do czasu kapelana" [55]. Z tej relacji można wyciągnąć wniosek, że Niemcy w parafii Leginy stanowili nieliczną mniejszość, skoro wizytatorzy nie nakazali proboszczowi głosić kazań po niemiecku. Zapewne uważali, że odczytywanie im ewangelii po niemiecku i umożliwienie im spowiedzi w języku niemieckim zadosyć czyni ich potrzebom religijnym.

Lidzbark

Lidzbark był rezydencją biskupów warmińskich. Odkąd Warmią zaczęli rządzić biskupi polscy, w Lidzbarku coraz liczniej osiedlali się Polacy. Dla nich to została zbudowana w roku 1574 kaplica św. Stanisława, w której gromadzili się w każdą niedzielę i święto dla wysłuchania kazania w języku polskim. Opiekę duszpasterską nad nimi sprawowali wikariusze parafialni lub kapelani na dworze biskupim w Lidzbarku [56].

Akta wizytacyjne z lat 1565-72 podają, że kapelanem polskim w Lidzbarku był niejaki Jakub, ze wsi Koleka w diecezji płockiej. Na kapłana wyświęcił go kardynał Hozjusz, „w tym roku, w którym kardynał udał się do Rzymu". Miał przy sobie potrzebne dokumenty [57].

---

[53] ADWO, B 3, k. 27.

[54] ADWO, B 2, k. 383. H. Bonk, jw. s. 99.

[55] ADWO, B 4, k. 3, 5: „Hoc tamen quosdam germanos, qui non callent linguam polonicam male habent, quod verbum Dei nunquam ipsis idiomate germanico explicatur, quanquam maior pars sit, qui utriusque linguae habent experientiam, ipseque parochus singulis diebus dominicis et festivis evangelium ipsis praelegat in utraque lingua, licet contionem continuit polonice".

[56] Bp J. Obłąk, jw. s. 18.

[57] ADWO, B 3, k. 147.

Dnia 4 lutego 1569 roku kardynał Hozjusz zamianował wikariuszem czy kapelanem ołtarza św. Katarzyny w kaplicy zamkowej w Lidzbarku Klemensa Adamczowskiego. Pochodził z Warty na terenie diecezji gnieźnieńskiej. W sobotę Suchych Dni 1565 roku został wyświęcony na kapłana w katedrze wawelskiej przez Stanisława Słomowskiego, sufragana krakowskiego. Wizytatorom w roku 1581 przedstawił wymagane dokumenty [58].

Według protokółu z roku 1581 wikariuszem w Lidzbarku był Jan Rudlovius, rodem z Biecza w Małopolsce. Studiował w Krakowie, Ołomuńcu i Pradze, w kolegiach jezuickich, a potem przez 3 lata był klerykiem ołomunieckim. W roku 1570 biskup ołomuniecki udzielił mu święceń kapłańskich, pod warunkiem, że 4—5 lat będzie służył diecezji. Po spełnieniu tego warunku przybył na Warmię „dla osiągnięcia lepszej prowizji". Dnia 26 czerwca 1581 roku był mianowany wikariuszem i kaznodzieją polskim w Lidzbarku. Wtedy również złożył wyznanie wiary i przysięgę posłuszeństwa. Do jego obowiązków należało też „nawiedzać chorych Polaków i zaopatrywać ich sakramentami". Proboszcz życzył sobie od niego „większej znajomości obrzędów kościelnych" [59].

W roku 1598 kaznodzieją polskim w Lidzbarku był wikariusz Sebastian Pluzek z Jabłonowa na terenie diecezji płockiej. Liczył lat 50, a kapłanem był 16 lat. Święceń niższych udzielił mu Piotr Kostka biskup chełmiński, a wyższych biskup Kromer, przed którym złożył wyznanie wiary.

W protokóle wizytacyjnym z tego samego roku zapisano interesującą uwagę: „Parafianie polscy są liczni w kościele" [60]. Ta pochlebna opinia świadczy, że Polacy zamieszkali w Lidzbarku sumiennie wypełniali swoje obowiązki religijne, co było wynikiem dobrego przykładu ze strony dworzan biskupa i gorliwej pracy duszpasterzy polskich.

Lubomino

Protokół wizytacji z roku 1598 informuje nas, że w Lubominie działał nauczyciel polski Maciej Smoleński. Pochodził z Mazowsza, z terenu diecezji płockiej i był żonaty. Zapewne pełnił on rolę tłumacza i pośrednika między proboszczem Niemcem, a parafianami polskiego pochodzenia, którzy niewątpliwie mieszkali w obrębie parafii Lubomino [61].

Lutry

W czasie wizytacji 1565 roku proboszczem w Lutrach był Adam Zadkoński, kapłan płocki, wyświęcony przez Maurycego Ferbera biskupa warmińskiego. Nominację na proboszcza w Lutrach otrzymał od biskupa Jana Dantyszka. Dokument tej nominacji został rozdarty przez złodziejów, którzy przed kilkoma laty ograbili kościół.

Parafianie w Lutrach byli w większości Niemcami i nie mogli porozumieć się z proboszczem, który nie znał języka niemieckiego. Dlatego prosili o zmianę proboszcza. Wizytatorzy zanotowali: „skarżą się parafianie, że ponieważ wśród nich jest wielu Niemców, nie mogą ani zrozumieć pro-

[58] ADWO, B 2, k. 202.
[59] Tamże, k. 213.
[60] ADWO, B 4, k. 215—216: „Parochiani poloni in templo sunt frequentes".
[61] ADWO, B 4, k. 232.

boszcza głoszącego kazanie, ani należycie wyznać grzechów. [...] Tenże słucha spowiadających mu się w języku niemieckim i rozgrzesza nie zrozumianych, a ci, którzy odchodzą od niego wyspowiadani, nie rozumieją, co im było nakazane przy rozgrzeszeniu". Wizytatorzy nie obiecali zmiany proboszcza, co było zrozumiałe ze względu na olbrzymi brak kapłanów na Warmii. Natomiast stosownie do uchwały synodu Hozjusza, polecili mu, „ażeby zawsze starał się dla Niemców o kapłana niemieckiego" [62]. Czy to się odnosiło tylko do spowiedzi, czy też i do kazań, nie wiadomo.

Protokół wizytacji z roku 1581 podaje, że drugi rok proboszczem był Jerzy Romocki, z Reszla rodem, liczący koło 30 lat. Święceń niższych udzielił mu biskup Kromer, subdiakonatu i diakonatu Germanik Malaspina, nuncjusz papieski, a prezbiteratu Wojciech Baranowski, biskup płocki. Wizytatorom przedstawił potrzebne dokumenty. „Trzy razy składał wyznanie wiary" [63].

Ten sam protokół informuje nas, że od dwóch lat nauczycielem w Lutrach był Polak Tomasz z Dzierżkowa. Miał około 40 lat i przedtem był nauczycielem w Sząbruku.

Olsztyn

Przy końcu wieku XVI Olsztyn był miastem bardzo spolszczonym. Dowodzi tego pismo Jana Kreczmera, administratora diecezji, z dnia 9 grudnia 1599 roku. Donosił w nim Kapitule Katedralnej, że na jego ręce złożył rezygnację proboszcz olsztyński Ambroży Merten, który „z powodu nieznajomości języka polskiego nie chce dłużej zarządzać tą parafią, gdzie jest bardzo wielu parafian języka polskiego" [64]. Na nabożeństwa dla Polaków przeznaczono kaplicę Ducha św. przy szpitalu pod tym samym wezwaniem. Opiekę duszpasterską na nimi sprawowali wikariusze olsztyńscy.

Według protokółu wizytacyjnego z roku 1565, od 4 lat wikariuszem i duszpasterzem polskim był Sebastian Piegłowski z Mazowsza. Był kapłanem płockim, wyświęconym przez sufragana płockiego. Nie posiadał jednak żadnych dokumentów święceń. Opiekował się Polakami w Olsztynie i Gutkowie, głosząc dla nich kazania na przemian co drugą niedzielę i święto uroczyste w kaplicy Ducha św. i w kościele filialnym w Gutkowie. Proboszcz bardzo chwalił go wobec wizytatorów, że jest pobożny, obowiązkowy, znający się na duszpasterstwie i „że nigdy nie miał lepszego, który oby długo pozostał" [65].

W roku 1574 Stanisław Drobinka, proboszcz z Dywit, ufundował beneficjum ku czci Trójcy św. przy głównym ołtarzu w Olsztynie. Do obowiązków beneficjata należało w każdy wtorek o godzinie 6 rano

---

[62] ADWO, B 3, k. 180, 202.

[63] ADWO, B 2, k. 64.

[64] P. Arendt, Urkunden und Akten zur Geschichte der katholischen Kirchen und Hospitäler in Allenstein. Allenstein 1927 s. 90: „D. Ambrosius Merten parochus Allensteinensis, propter imperitiam linguae polonicae, non vult ei Ecclesiae diutius praeesse, in qua plerique parochiani sunt linguae polonicae. Ideoque in manibus meis eam resignavit". H. Bonk, jw. T. 1, Allenstein 1912 s. 328: wspomina o paczce polskich kazań świątecznych w rękopisie z końca 16 stulecia, pochodzących prawdopodobnie z Olsztyna.

[65] ADWO, B 3, k. 126.

odprawić graną i śpiewaną wotywę o Trójcy św., następnie w piątki Suchych Dni odmówić oficjum za zmarłych dobrodziejów wraz z żałobną Mszą św. oraz uczestniczyć w procesjach i celebrach kościelnych, pełniąc funkcję diakona lub subdiakona i inne.

Pierwszym beneficjatem tej fundacji był Paweł Ożarowski (Osarowski) wikariusz olsztyński [66].

Akta wizytacyjne z roku 1581 informują nas, że w kaplicy Ducha św. kapelan polski w ciągu tygodnia we środy i piątki odprawiał Mszę św. „dla pocieszenia biednych szpitalnych" oraz uroczystą Mszę św. z obydwoma nieszporami w święto patronalne. Podczas kazania polskiego w niedziele i święta zbierana była składka, którą wbrew statutom synodalnym kapelan zabierał dla siebie. Wizytatorzy postanowili, aby magistrat w porozumieniu z proboszczem wybrał dwóch radnych kościelnych do zbierania tacy, którą by przekazywali zarządcom szpitala na potrzeby kaplicy. Natomiast z innych dochodów szpitala kapelan miał otrzymywać 4 marki rocznie wynagrodzenia i ofiary, jakie były składane w kaplicy poza tacą, zwłaszcza w uroczystość odpustową.

Te same akta wizytacyjne wspominają, że przed rokiem 1580 kaznodzieją polskim w Olsztynie, przez dwa lata, był Baltazar z Chorzeli. Z Olsztyna przeszedł on na probostwo w Dywitach, o których była mowa wyżej.

Jego następcą był Maciej Janowski z Mazowsza, kapłan płocki, mający 43 lata. Przedtem był on rektorem kościoła w Leginach.

Protokół wizytacji Olsztyna z roku 1598 podaje, że Msza św., która odprawiała się w dni powszednie „dla pociechy ubogich" w kaplicy Ducha św., była przez kapelana często opuszczana. Aby go zachęcić do regularnego odprawiania tej Mszy św., starosta olsztyński ofiarował mu w te dni obiady gratis.

Według tego protokółu, od 11 lat wikariuszem i kaznodzieją polskim w Olsztynie był Jan z Turowa na terenie diecezji płockiej, liczący wtedy 56 lat. Wszystkie święcenia otrzymał z rąk Jakuba Bielińskiego, sufragana płockiego. Duszpasterzem w Olsztynie ustanowił go biskup Kromer [67].

Orneta

W Ornecie osiedlało się coraz więcej Polaków i zorganizowanie duszpasterstwa polskiego stawało się coraz bardziej konieczne. Tę potrzebę uznawali wizytatorzy w roku 1581 i proponowali, aby na ten cel przeznaczyć kaplicę Ducha św. za murami miasta. Ponieważ była stara i groziła zawaleniem, doradzali, aby „z biegiem czasu na starych fundamentach wystawiona była nowa kaplica i aby niekiedy było w niej kazanie polskie". Biskup Kromer w piśmie z dnia 20 maja 1886 roku polecił proboszczowi, aby „miał jednego z wikariuszy tak władającego językiem polskim, by mógł po polsku głosić kazania" [68].

[66] ADWO, A 3, k. 145—149. B 2, k. 382—383. H. Bonk, jw. T. 2, s. 146, 155, 229. A. Wakar, Życie mieszczan olsztyńskich w XVII i XVIII wieku. W: Szkice Olsztyńskie, pod red. J. Jasińskiego. Olsztyn 1967 s. 116. Bonk i Wakar Ożarowskiego nazywają Osanowski lub Ossanowski. Tymczasem w protokóle wizytacyjnym zapisano Osarowski czyli zapewne po polsku brzmiało Ożarowski.

[67] ADWO, B 4, k. 64, 125, 127—128.

[68] ADWO, B 2, k. 169: „Si vero polonice etiam contione opus fuerit, curet pa-

Gdy nie było nadziei na odbudowę kaplicy Ducha św., na rozkaz biskupa Kromera kaplica na polskie nabożeństwa została urządzona w dolnej kondygnacji szkoły parafialnej. Tam gromadzili się Polacy dla wysłuchania kazania w swoim języku rodzimym. Wielką jednak trudnością był brak polskiego kaznodziei [69].

Protokół wizytacji z roku 1598 wymienia wśród wikariuszy w Ornecie także kaznodzieję polskiego, którym był Paweł Spitrensis, z Mazowsza diecezji płockiej. Liczył około 28 lat, studia seminaryjne odbył w Braniewie, wszystkie święcenia otrzymał z rąk biskupa Kromera, nie mógł się jednak wykazać żadnymi dokumentami. Wyznanie wiary złożył na ręce Jana Kreczmera kanclerza [70].

Piotrowiec

Akta wizytacyjne z roku 1581 informują nas, że od 3 i pół roku funkcję nauczyciela pełnił Polak Wojciech Roj spod Makowa Mazowieckiego. Miał 65 lat, z zawodu był murarzem, a przed przybyciem do Piotrowca był nauczycielem w Szalmii. Był żonaty. Znał się na śpiewie kościelnym. Wyznania wiary jeszcze nie dokonał i wizytatorzy polecili mu je złożyć na ręce proboszcza [71].

Prosity

Prosity były parafią niemiecką, ale na jej terenie, we wsi Ławdy mieszkali też Polacy. W protokóle z roku 1597 wizytatorzy zapisali o nich: „Skarżą się Ławdzianie, że gdy kilku z nich są Polakami, jednak nigdy nie mają kazania w swoim języku, chociaż sąsiadujący mieszkańcy innych wsi opowiadali im, że ewangelia zwykle jest czytana zawsze w obydwóch językach i łatwo przez wszystkich może być zrozumiana". Proboszcz, który był Niemcem, usprawiedliwiał brak kazań polskich tym, że Polacy ze wsi Ławdy rzadko kiedy przychodzili do kościoła. Ponieważ nie chcieli też ponosić żadnych ciężarów na potrzeby kościoła, wizytatorzy nie uwzględnili ich skargi i uznali, że „większa wina jest w nich samych, jako że bardzo rzadko uczęszczają do kościoła" [72].

Purda

Według protokółu wizytacji z roku 1582 proboszczem w Purdzie był Marcin Kolakowski. Był kapłanem płockim i liczył już 76 lat.

W tym czasie nauczycielem w Purdzie był Kilian z Chorzeli na Mazowszu. Wizytatorzy podali o nim następujące szczegóły: „katolik, lat 20, kawaler, od pół roku pełni ten obowiązek, wyznania wiary jeszcze nie złożył, w śpiewie dosyć biegły, szlachetnego postępowania" [73].

---

rochus, ut alterum capellanorum ita peritum polonicae linguae habeat, ut polonice contionari possit".

[69] Bp J. Obłąk, jw. s. 25.

[70] ADWO, B 2, k. 258.

[71] ADWO, B 2, k. 112.

[72] ADWO, B 4, k. 69: „Conqueruntur autem Landovienses, quod cum pauci eorum sint Poloni, nunquam tamen in ipsorum idiomate contionem haberi, quanquam astantes incolae aliarum villarum perhibuerunt, evangelium semper in utraque lingua legi solere, ita ut facile ab omnibus intelligi possit; culpam maiorem esse in ipsis, utpote qui rarissime templum frequentant".

[73] ADWO, B 2, k. 363.

Jak czytamy w protokóle wizytacji z roku 1598, proboszczem w Purdzie od 7 lat był 40-letni Andrzej Chrzanowski (Krzanowski). Studiował w Przasnyszu, a święcenia wszystkie otrzymał z rąk Piotra Wolskiego biskupa płockiego. Proboszczem w Purdzie mianował go Szymon Hannau, administrator Diecezji Warmińskiej. Wyznanie wiary przyjął od niego kanclerz Jan Kreczmer [74].

Radostowo

Akta wizytacyjne z roku 1597 informują nas, że proboszczem w Radostowie od 24 lat był Paweł Radzik, rodem z Barczewa. Parafianie wystawili mu bardzo pochlebne świadectwo wobec wizytatorów: „wszyscy jednogłośnie twierdzili, że proboszcz, którego mieli już przez 24 lata, z tą pilnością, jaką przystoi, we wszystkim obficie zadosyć uczynił swojemu obowiązkowi, tak że zupełnie nie mają przeciwko niemu żadnych skarg, lecz bardziej dziękują za staranność i czujność" [75].

Ramsowo

Według protokółu wizytacji z roku 1565 proboszczem w Ramsowie był Arnulf Peczkowski, syn Łukasza, mający 34 lata. Był kapłanem płockim, wyświęconym przez biskupa płockiego, czego świadectwem były przedłożone wizytatorom dokumenty. Proboszczem w Ramsowie był mianowany przez wikariusza kapitulnego na Warmii.

O nauczycielu wizytatorzy zanotowali, że „jest z Mazowsza, katolik, żonaty, dobrej sławy, dość znający się na śpiewie" [76].

Protokół wizytacji z roku 1597 wymienia w Ramsowie tego samego proboszcza, który już 35 lat spełniał tam obowiązki duszpasterskie. Parafianie zarzucali mu, że kieruje się zbytnią surowością, że zbyt „ostro i szorstko" strofuje ich z ambony co powoduje wiele niezadowolenia

Nauczycielem był wtedy Bartłomiej Grabowski, liczący 30 lat. Studia odbywał w Przasnyszu. Narzekał przed wizytatorami na mieszkanie niewygodne i nie zabezpieczone. [77]

Reszel

Obok kościoła parafialnego w Reszlu był jeszcze kościół przy klasztorze augustianów, którzy w czasie reformacji przeszli na stronę Lutra. Kościół ich i klasztor uległy potem zdewastowaniu i częściowemu spaleniu. Kardynał Hozjusz postanowił kościół ten odbudować i przeznaczyć na nabożeństwa dla Polaków, licznie mieszkających w parafii. Odbudowa przedłużała się latami i dopiero od roku 1580 ludność polska miała regularne nabożeństwa. Cieszyły się one powodzeniem i często miały więcej uczestników, niż nabożeństwa niemieckie w kościele parafialnym. To świadczyło o znacznym procencie ludności polskiej w Reszlu i okolicy [78].

Nie znamy imion i nazwisk pierwszych duszpasterzy i kaznodziejów polskich w Reszlu. Usprawnieniem duszpasterstwa polskiego żywo zajął

---

[74] ADWO,B 4, k. 137.
[75] ADWO, B 4, k. 79.
[76] ADWO, B 3, k. 43.
[77] ADWO, B 4, k. 103—104.
[78] Bp J. Obłąk, jw. s. 14.

się Fabian Quadrantinus, kanonik Kolegiaty w Dobrym Mieście i przez kilka lat archiprezbiter w Reszlu. Akta wizytacyjne z roku 1582 podają, że jego zasługą było sprowadzenie do Reszla kapłana polskiego z diecezji płockiej, którym był Jan Koprzewiński, w wieku 40 lat. Wszystkich święceń udzielił mu sufragan płocki Jakub Bieliński. Święcenia prezbiteratu przyjął w kolegiacie pułtuskiej, w roku 1578 i zaraz potem przybył do Reszla. Nie dokonał jeszcze wyznania wiary i przysięgi posłuszeństwa, ale jak zapisali wizytatorzy, „gotów jest je złożyć, kiedy tylko od niego zażądają". Pracował w Reszlu do roku 1582.

W roku 1580 był w Reszlu jeszcze drugi wikariusz polskiego pochodzenia Szymon Moszajski. Skąd przybył i jak długo pracował w Reszlu, nie wiemy [79].

Jak nas informują akta wizytacyjne z roku 1597, wtedy dwaj wikariusze byli Polakami. Pierwszym był Jan Roj, pochodzący z Fromborka, mający 33 lata. Studiował w Braniewie, Ołomuńcu, Wiedniu i Pradze. Wszystkie święcenia, z wyjątkiem diakonatu, otrzymał z rąk biskupa chełmińskiego, Piotra Kostki, zaś diakonat z rąk biskupa płockiego. Wikariuszem w Reszlu mianował go kardynał Batory.

Drugim wikariuszem był Piotr Smoleński, z Mazowsza rodem, w wieku 36 lat. Nauki pobierał w Pułtusku i Płocku. Wszystkich święceń udzielił mu sufragan płocki. Wyznanie wiary złożył przed kanclerzem w Lidzbarku. Kardynał Batory skierował go do pracy w Reszlu, mianując kapelanem i kaznodzieją polskim [80].

Sątopy

Protokół wizytacji z roku 1598 mówi nam, że od roku nauczycielem w Sątopach był Jan Gnatowski, pochodzący z Olsztyna, żonaty, w wieku 37 lat. Wyznanie wiary złożył przed kanclerzem Janem Kreczmerem. Miał „trzech uczniów uczęszczających". Niewątpliwie na terenie parafii Sątopy mieszkali Polacy, którzy nieraz korzystali z pośrednictwa nauczyciela w sprawach religijnych i kościelnych [81].

Sętal

Według protokółu wizytacji z roku 1565 duszpasterzował w Sętalu 50-letni Stanisław Czernik, kapłan płocki. Święceń udzielił mu, jak na to wskazywały przedstawione dokumenty, sufragan włocławski. Parafię objął, zdaje się samowolnie, bez żadnej nominacji, a jak zeznał, Kapituła Kolegiacka przed półtora rokiem posłała go do pracy w Sętalu [82].

W roku 1597 działał w Sętalu Polak nauczyciel Wojciech Janowski. Więcej szczegółów biograficznych o nim nie zapisano [83].

Szalmia

Jak czytamy w protokóle wizytacji z roku 1565, w Szalmii był zatrudniony polski nauczyciel, którego imię i nazwisko nie zostało wyszcze-

[79] ADWO, B 2, k. 494. G. Matern, Geschichte der Pfarrgemeinde SS. Petri und Pauli in Rössel. Königsberg 1937 s. 76.
[80] ADWO, B 4, k. 36.
[81] ADWO, B 4, k. 19.
[82] ADWO, B 3, k. 50.
[83] ADWO, B 4, k. 165.

gólnione. Wizytatorzy zapisali o nim: „Nauczycielem jest Polak, murarz bez dokumentów, katolik, żonaty, znający śpiew, wypełniający obowiązki swoje, dobrej sławy" [84].

Szabruk

Akta wizytacyjne Szabruka informują nas o nauczycielach Polakach. W roku 1582 wizytatorzy zanotowali: „Nauczyciel nazywa się Trajan Gadomski. Od 9 lat pełni ten obowiązek. Złożył wyznanie wiary. Ma żonę. Zna śpiew gregoriański. Jest skarga na niego, że często zaniedbuje swój obowiązek. Upomniany w tej sprawie obiecał, że będzie gorliwszy w przyszłości" [85].

Przed rokiem 1596 stanowisko nauczyciela w Szabruku zajmował Tomasz z Dzierżkowa, który potem przeniósł się do Lutr.

Jego następcą w Szabruku był Bartłomiej Sawstowski, rodem z Pułtuska, żonaty. Uczniów miał tylko dwóch [86].

Tłokowo

Tłokowo było kościołem filialnym parafii Jeziorany. Podczas wizytacji w roku 1565 mieszkańcy Tłokowa skarżyli się, że w ich kościele rzadko odprawia się Msza św., bo co trzecią, nieraz co czwartą, a nawet niekiedy co piątą niedzielę miesiąca. Opiekę duszpasterską nad Tłokowem miał zleconą kapelan polski z Jezioran Jakub Brieński. Ludność niemiecka podnosiła żale wobec wizytatorów, że kazania są głoszone „tylko przez kapelana Polaków, którego nie rozumieją" [87]. Jak na te żale zareagowali wizytatorzy, nie zanotowano w protokóle wizytacyjnym.

Wozławki

Jedyny, jaki się zachował, protokół wizytacyjny Wozławek z roku 1597 podaje, że od 30 lat działał tam nauczyciel Polak. Nazywał się Stanisław Gnatowski i liczył wtedy już 80 lat życia [88].

Wrzesina

Z początkiem drugiej połowy wieku XVI „zawiadywał parafią" Wrzesina Marcin Kokoszka, który w roku 1563 przeniósł się do Klewek. Potem „miejsce jego zajął Sebastian Szydłowski z diecezji płockiej" [89].

Przez krótki czas jako wikariusz miał pracować we Wrzesinie Maciej Janowski, wyświęcony w roku 1572. Później objął on probostwo w Butrynach [90].

---

[84] ADWO, B 3, k. 166. G. Matern, Geschichte der Kirche und des Kirchspiels Schalmey, *ZGAE* Bd 17(1910) s. 389.

[85] ADWO, B 2, k. 353.

[86] ADWO, B 4, k. 148.

[87] ADWO, B 3, k. 199: „Parochiani poloni de vita, moribus parochi dixerunt, se omnes contentos esse, nisi quod ipsis raro divina officia celebrari in ecclesia, aliquando in 3tio, interdum 4to, nonnunquam in 5to die dominico [...] itemque per capellanum tantum Polonorum, quem non intelligunt".

[88] ADWO, B 4, k. 53.

[89] W. Kętrzyński, jw. s. 551.

[90] ADWO, B 2, k. 360.

Protokół wizytacji z roku 1598 informuje nas, że proboszczem we Wrzesinie był wtedy dawny wikariusz olsztyński i kapelan polski Sebastian Piegłowski, liczący już wtenczas 76 lat życia. Wyświęcony był przez Jakuba Bielińskiego, sufragana płockiego, a wyznanie wiary złożył jeszcze przed Stanisławem Hozjuszem. W roku 1574 Kromer mianował go proboszczem we Wrzesinie.

Te same akta podają, że nauczycielem drugi rok we Wrzesinie był Mikołaj Rudzki. Pochodził z Mazowsza i był żonaty [91].

Przedstawiony wyżej materiał źródłowy pozwala na dokonanie, choć w części zbliżonej do stanu rzeczywistego, oceny duszpasterstwa polskiego na Warmii w drugiej połowie XVI wieku.

Polacy w zwartej masie osiedlili się w południowej części Diecezji Warmińskiej, ale pojedynczo lub grupowo rozsiani byli na całej północnej Warmii, aż po Frombork, Błudowo, Piotrowiec i Wozławki. To stworzyło na Warmii nową zupełnie sytuację, przeobrażając ją etnicznie i rodząc nowe, trudne problemy duszpasterskie.

Diecezja Warmińska nie była na to przygotowana, tym bardziej, że procesy te zachodziły wśród częstych wojen polsko-krzyżackich i podczas rewolucji religijnej, jaką była reformacja. Aby zaradzić nagle powstającym i narastającym problemom kościelnym i religijnym, trzeba było na nowych podstawach organizować duszpasterstwo i dysponować wielką ilością kapłanów polskich lub władających językiem polskim.

Rozumiał te problemy wielki Polak na warmińskiej stolicy biskupiej kardynał Stanisław Hozjusz. Mimo niesłychanych trudności, na jakie napotykał w swojej działalności i mimo rozlicznych zajęć, obejmujących oprócz Warmii całą Polskę i Kościół powszechny, założył podwaliny prawne dla duszpasterstwa polskiego, określając jego normy i zasady, usankcjonowane na synodzie lidzbarskim w roku 1565. Te zasady wcielali w życie i umacniali w praktyce następcy Hozjusza, a zwłaszcza biskup Marcin Kromer.

Nader szczęśliwą okolicznością dla Warmii było bliskie sąsiedztwo z Mazowszem, które wolne od ruchów sekciarskich w dobie reformacji pozostało przywiązane do wiary swoich ojców i do Kościoła katolickiego. Mazowsze dostarczyło Warmii kapłanów, tak bardzo potrzebnych do pracy duszpasterskiej nad ludnością polską. Na 61 kapłanów polskich, którzy przybyli na Warmię w drugiej połowie 16-stulecia, a których wymieniają protokóły wizytacyjne tego okresu, 42 pochodziło z Mazowsza, z terenu diecezji płockiej. Ci kapłani nie tylko dopomogli do rozwiązania zaostrzających się problemów duszpasterskich, ale w dużej mierze uratowali Warmię od protestantyzmu. Gdyby Polacy osiedleni na Warmii nie otrzymali w tym czasie kapłanów polskich i nie mogli swoich potrzeb duchowych zaspokoić w języku ojczystym, zostaliby opanowani przez nowinkarzy religijnych, przenikających coraz częściej na teren Biskupstwa Warmińskiego z Prus Książęcych.

Niemałe zasługi w rozwoju duszpasterstwa polskiego i w utrwaleniu katolicyzmu na Warmii położyli także nauczyciele polscy, którzy odgry-

---

[91] ADWO, B 4, k. 152—154.

wali dużą rolę w ówczesnym życiu parafialnym. Podobnie jak kapłani polscy i oni przeważnie pochodzili z Mazowsza. Spośród 36 nauczycieli polskich, zanotowanych w protokółach wizytacyjnych (przy wielu brak adnotacji o pochodzeniu), 25 urodziło się i wychowało na Mazowszu. Ich znaczenie było doniosłe w parafiach mieszanych narodowościowo, gdy proboszczami byli Niemcy i nie mogli porozumieć się z parafianami polskimi.

Kapłani polscy przybywali do Diecezji Warmińskiej na zaproszenie biskupów i kapłanów warmińskich, dotkliwie odczuwających brak duszpasterzy. Przeważnie jednak udawali się na Warmię samorzutnie, z własnej inicjatywy, doskonale orientując się, że z łatwością znajdą tam pracę i otrzymają parafię. Stosownie do przepisów kanonicznych najczęściej zgłaszali się do rządców diecezjalnych, którzy dawali im nominacje i odbierali wyznanie wiary wraz z przysięgą posłuszeństwa. Ale zdarzały się wypadki samowolnego obejmowania parafii opuszczonych, jak w Biesowie przez Stanisława Janowskiego i w Sętalu przez Stanisława Czernika.

Prawie we wszystkich miastach warmińskich mieszkali Polacy, brak tylko o nich wiadomości w protokółach wizytacyjnych Braniewa i Pieniężna, chociaż z całą pewnością Polacy dość licznie mieszkali w Braniewie. Jak podają akta wizytacyjne, opieka duszpasterska nad ludnością polską została zorganizowana we wszystkich parafiach miejskich. Najsłabiej funkcjonowała w Ornecie z braku polskich kapłanów, a najlepiej w Biskupcu, gdzie proboszcz i wikariusz byli Polakami i nabożeństwa polskie odprawiały się regularnie w kościele parafialnym. W innych miastach na nabożeństwa dla Polaków wyznaczano osobne kaplice, które były obsługiwane przez specjalnie mianowanych kapelanów polskich.

W parafiach wiejskich, mieszanych narodowościowo, przeważnie był tylko jeden kapłan, który nie zawsze mógł zadowolić obydwie narodowości, zwłaszcza gdy nie władał obydwoma językami. W 4 parafiach: w Kolnie przed rokiem 1597, w Leginach, Lutrach i Tłokowie, Niemcy skarżyli się na proboszczów Polaków i domagali się zmiany proboszcza. Natomiast w pięciu parafiach: Bisztynku, Kochanówce, Kolnie po roku 1597, w Kraszewie i Prositach, żalili się Polacy na proboszczów Niemców, którzy nie mogli ich spowiadać po polsku i głosić kazań w języku polskim. W takich wypadkach rozwiązaniem doraźnym mogło być posługiwanie się nauczycielami jako tłumaczami, co zalecały statuty synodalne z roku 1565 oraz sprowadzanie księży polskich, głównie na spowiedź wielkanocną.

Powszechnie jednak w wiejskich parafiach mieszanych proboszczowie odprawiali nabożeństwa zgodnie z dekretem synodu Hozjusza, jak np. w Barczewku i Franknowie. Ewangelia była odczytywana zawsze w obydwóch językach, kazanie zaś było głoszone albo na przemian, w jedną niedzielę po polsku, a w drugą po niemiecku, albo w każdą niedzielę i święto w jednej połowie po polsku, a w drugiej po niemiecku. Obydwa te warianty aprobowali delegaci biskupa w czasie wizytacji parafii.

Kilku proboszczów wyrażało się pochlebnie o parafianach polskich, jak w Lidzbarku, Reszlu i częściowo w Barczewie, podkreślając ich liczny i ochotny udział w słuchaniu kazań. Inni proboszczowie wystawiali Polakom ujemną opinię, że sympatyzowali z protestantyzmem (Barczewo), że niedbali byli w słuchaniu kazań (Jeziorany), że nie uczęszczali na

Mszę św. w niedziele (Prosity) oraz że opuszczali spowiedź i komunię wielkanocną (Kochanówka). Trzeba jednak dodać, że te zaniedbania nie zawsze pochodziły ze złej woli parafian polskich, a raczej były powodowane brakiem duszpasterzy polskich, którzy by ich mogli spowiadać i głosić im słowo Boże po polsku.

Reasumując te wszystkie wnioski, trzeba stwierdzić, że w drugiej połowie 16 stulecia na Warmii było dość dobrze zorganizowane duszpasterstwo polskie. Poza małymi wyjątkami funkcjonowało ono sprawnie i przyczyniło się do umocnienia wiary i polskości na Warmii.

ZUR FRAGE DER SEELSORGERISCHEN BETREUUNG DER POLNISCHEN BEVÖLKERUNG IM ERMLANDE IN DER 2. HÄLFTE DES 16. JAHRHUNDERTS (BESONDERE VERDIENSTE DES BISCHOFS STANISŁAW HOZJUSZ AUF DIESEM GEBIETE)

ZUSAMMENFASSUNG

Im Zusammenhang mit der polnischen Siedlungstätigkeit im Ermlande im Laufe des 15. und 16. Jahrhunderts entstanden Aufgaben einer polnischen Seelsorge, die schwer zu lösen waren. Die Diözese Ermland war dafür nicht vorbereitet und dies um so weniger, als die erwähnten Prozesse während der Kriege Polens mit dem Deutschen Orden und danach während der religiösen Umwälzung, wie sie die Reformation war, vor sich gingen.

Die Notwendigkeit einer Lösung der genannten Probleme erkannte der Kardinal Stanislaw Hozjusz (Hosius), der grosse Bischof Ermlands polnischer Nationalität. Auf der Synode in Lidzbark Warmiński des Jahres 1565 schuf er die rechtlichen Grundlagen für eine polnische Seelsorge und entwarf Richtlinien dafür. So wurden die Polen zum ersten Male in der synodalen Gesetzgebung Ermlands erwähnt und die Grundsätze einer Seelsorgsarbeit an ihnen festgelegt. Der wichtigste Beschluss betraf die in sprachlicher Hinsicht gemischten Pfarrsprengel. Ihre Pfarrer, die die polnische Sprache nicht beherrschten, wurden verpflichtet Kapläne anzustellen, die den Gläubigen polnischer Zunge predigen und sie Beichte hören sollten. In äusserst ungünstiger Lage durfte er sich eines Dolmetschers bedienen.

Ein für das Ermlands besonders günstiger Umstand war die nahe Nachbarschaft Masoviens, das ihm die für die Sellsorge an der polnischen Bevölkerung erforderlichen Geistlichen stellte.

Von den 61 polnischen Priestern, die in der 2. Hälfte des 16. Jahrhunderts ins Ermland kamen, stammten 42 aus Masovien. Diese polnischen Kapläne trugen nicht dazu bei, die sich verschärfenden Probleme der Seelsorge zu lösen, sondern bewahrten auch das Ermland vor der Protestantisierung. Die dort angesiedelten Polen würden unzweifehlhaft eine Beute religiöser Neuerer, die aus dem herzoglichen Preussen herüberkamen, geworden sein, wenn man ihre religiösen Bedürfnisse nicht in polnischer Sprache hätte befriedigen können.

Fast in allen ermländischen Städten wohnten damals Polen. Wie aus Visitationsberichten hervorgeht, war in allen städtischen Parochien die seelsorgliche Betreuung der polnischen Bevölkerung organisiert. In der Regel waren zu Andachten für Polen besondere Kapellen bestimmt, die von eigens dazu ernannten polnischen Kaplänen bedient wurden. Im überwiegenden Teil der Parochien auf dem Lande, die in sprachlicher Hinsicht gemischt waren, arbeitete nur ein Geistlicher, der, wenn er nicht ein Pole war, die polnische Sprache kennen musste. Überall auf dem Lande lasen die Pfarrer das Evangelium in beiden Sprachen vor, die Predigt aber hielten sie ebwechselnd an einem Sonntage in polnischer, am folgenden in deutscher Sprache, oder an jedem Sonntage zur Hälfte in polnischer und zur Hälfte in deutscher Sprache.

Zusammenfassend muss man feststellen, dass in der 2. Hälfte des 16. Jahrhunderts die polnische Seelsorge im Ermlande ziemlich gut eingerichtet war. Abgesehen von geringfügigen Ausnahmen wirkte sie geschickt und steuerte Wesentliches zur Stärkung des Glaubens und der polnischen Nationolität im Ermlande bei.